

Cała prawda o pożarach

Plaga pożarów, która oburzyła opinię publiczną i uruchomiła prace rządu nad zmianami przepisów, jest przejawem występujących od lat nieprawidłowości. Ostatnio zrobiło się o nich głośno i przy okazji do jednego worka „mafii śmieciowej” wrzucono także tych, którzy od lat dbają o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa w swoich zakładach. Są w tym gronie także samorządy, które oskarża się, że swoją postawą wspierają patologię. Po drugiej stronie barykady stoją natomiast władze państwowe, które „wypowiedziały wojnę” tej mafii. Te same władze (podobnie jak ich poprzednicy), które odpowiedzialne są za tworzenie i respektowanie prawa.

Zafałszowane statystyki

Informacje, które docierają do opinii publicznej, dotyczące pożarów związanych z gospodarką odpadami, są nieprecyzyjne, by nie powiedzieć: nieprawdziwe. Nieprawidłowe określanie legalnie funkcjonujących składowisk „wysypiskami”, czyli miejscami, w których nielegalnie porzucono odpady, oraz miejsc, w których okresowo różne podmioty magazynują odpady własne lub cudze, prowadzi do nieuprawnionych wniosków. Sprowadza się je do tezy, że „branża gospodarki odpadami ma charakter patologiczny”. Tymczasem to właśnie legalnie działające w niej przedsiębiorstwa, zrzeszone między innymi w Krajowej Izbie Gospodarki Odpadami (KIGO) oraz Radzie Regionalnych Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych (Rada RIPOK), to w przeważającej mierze nie sprawcy, a ofiary nieprawidłowości.

Z prywatnych pieniędzy przedsiębiorców oraz ze środków publicznych zainwestowano w ostatnich latach miliardy złotych w nowoczesne instalacje oraz edukację społeczną. Celem tych działań jest ochrona środowiska poprzez właściwe zagospodarowanie oraz zwiększenie udziału recyklingu odpadów. Działalność przestępcza niweczy ten wysiłek. Nieprawidłowości na rynku sprawiają, że rzetelnie funkcjonujące przedsiębiorstwa muszą rywalizować cenami z przestępcami, którzy np. wywożą odpady na wysypiska, a później nierzadko je podpalają.

Zafałszowane statystyki wynikają z nieprecyzyjnie przekazywanych przez straż pożarną danych. W jednym zbiorze znajdują się pożary trwające kilka dni oraz te, które udało się ugasić w ciągu kilkudziesięciu minut od zgłoszenia. Do jednej grupy pożarów zalicza się zarówno składowiska, jak i wysypiska, a także miejsca/zakłady w ogóle niezwiązane z gospodarką odpadami.

Trzy przykłady zafałszowanego przekazu:

1. Informacja z PSP: 30.04.2018 r. – pożar w Pawłowiczkach zakwalifikowany jako powstały w branży odpadowej. Tymczasem paliła się sterta słomy na terenie zakładu produkującego podłozę pod uprawę pieczarek.
2. Informacja z PSP: 25.04.2018 r. – w Borzęcinie paliła się hala sortowniczo-magazynowa z częścią administracyjno-biurową. W mediach pojawiła się informacja o pożarze hali sortowniczej. W rzeczywistości spłonęły palety z jabłkami w sortowni owoców.

3. Informacja z PSP: 16.05.2018 r. – w Niepołomicach spłonęły sterta odpadów przemysłowo-komunalnych i budynki mieszkalny. W mediach pojawiły się tytuły: „Pożar składowiska odpadów w Niepołomicach”, „Pożar w Niepołomicach”, „Płonęły dom i składowisko odpadów”. Tymczasem w ogniu stanęły: dom mieszkalny, garaż oraz znajdujące się na posesji drewno i odpady.

– Dziwimy się, że jednostki zajmujące się ochroną środowiska oraz inne organy administracji państwowej i samorządowej nie prowadzą systemowych działań i kompleksowej analizy zdarzeń – mówi **Piotr Szewczyk, przewodniczący Rady RIPOK**. – Do tej pory nie ma żadnej analizy pożarów według podstawowych kryteriów, jakimi są: rodzaj spalonych odpadów, cel ich gromadzenia, źródło ich pochodzenia i podmioty je gromadzące. Brak jest rozróżnienia pożarów odpadów zgromadzonych w celu ich późniejszego hipotetycznego przetworzenia w bliżej nieokreślonych, nieistniejących instalacjach od odpadów zgromadzonych w działającej rzeczywiście instalacji w celu ich bieżącego przetwarzania. Nie ma także rozdzielenia na pożary odpadów zgromadzonych celowo w magazynach na wolnym powietrzu bez żadnej infrastruktury ppoż. i elementów ochrony środowiska i na sporadyczne pożary składowisk, których lokalizacja, wyposażenie i eksploatacja są ściśle określone prawnie. Brak również jakiegokolwiek analizy ekonomicznych skutków pożarów dla ich właścicieli.

Miarodajnych statystyk w zasadzie nie ma. Dane, które próbowaliśmy zgromadzić i zweryfikować, także nie są kompletne i precyzyjne. Można jednak z nich wnioskować, że z 76 tegorocznych pożarów 30 dotyczyło magazynów, 21 – wysypisk, 11 – składowisk odpadów, 10 – RIPOK-ów a 4 – PSZOK-ów. Prezentowana często wersja, że pali się głównie w weekendy, nie jest do końca prawdziwa. W soboty i niedzielę wybuchło 30 pożarów.

Dlaczego się pali?

Bezspornie przyczyną wielu pożarów są podpalenia. Jaka jest skala zjawiska – tak naprawdę jednak nikt nie wie. Błędem jest natomiast przyjmowanie tezy, że każdy pożar ma swe źródło w przestępczej działalności. Zdarzają się bowiem także samozapłony czy zdarzenia wynikające z nieumyślnego zaproszenia ognia. Przyczynami pożaru bywają popiół z trafiających do sortowni odpadów zmieszanych, a także powodujące zapłony zwarcia wewnętrzne np. akumulatorów i baterii litowych w odpadach zmieszanych lub surowcowych. Pożarom sprzyjają również chemia gospodarcza oraz materiały ropopochodne w odpadach surowcowych i zmieszanych.

Przyczynami pożarów na składowiskach są także samozapłony, czyli samoistne zapoczątkowanie procesu spalania płomieniowego lub bezpłomieniowego bez inicjacji przez zewnętrzne źródła energii. Wynikają one z:

- reakcji chemicznych, np. składowanie niekompatybilnych substancji, skutkujące reakcjami egzotermicznymi, czy degradacja baterii litowych,
- reakcji biochemicznych, np. egzotermiczny rozkład substancji aktywnych biologicznie.

Znanym zjawiskiem są samozapłony biomasy, które występują w materiałach o sprzyjającej wilgotności, składowanych przez dłuższy czas bez dostępu powietrza, takich jak trociny. – Charakterystyczny dla samozapłonów jest okres jesienny i wiosenny, z dużymi różnicami temperatur między składowanymi odpadami i otoczeniem – twierdzi **dr inż. Rafał Lewicki z Enviraf Ltd.** – Samozapłony mogą powstawać

blisko powierzchni składowisk i na znacznych głębokościach. W ostatnich latach samozapłony przypowierzchniowe zdarzają się coraz częściej wskutek stosowania np. niespełniającego wymagań kompostu do rekultywacji skarp kwater.

Rafał Lewicki wskazuje, że nie ma miarodajnych danych, z których wynikałoby, jaki udział w ogólnej liczbie pożarów na składowiskach stanowią samozapłony. Dotychczas nikt bowiem tego w Polsce nie badał.

Kto podpala?

Podpalają importerzy odpadów z zagranicy, którzy nie mają możliwości ich przetworzenia. Jest to po prostu tańsze niż legalne przetwarzanie.

Od stycznia 2016 r. wprowadzono zakaz składowania odpadów o kaloryczności powyżej 6 MJ, czyli tzw. odpadów palnych (kalorycznych). To doprowadziło do poważnego problemu zagospodarowania tej frakcji, ponieważ nie ma możliwości jej pełnego przetworzenia termicznego. Wynika to z braku odpowiednich mocy przerobowych i zainteresowania tym rodzajem paliwa.

Przedsiębiorcy posiadający instalacje MBP o statutach RIPOK-u czy recyklerzy włożyli mnóstwo pracy w dostosowanie zakładów do obowiązujących przepisów. To często dorobek ich życia, którego ani myślą podpalać. Dlatego w ich zakładach zazwyczaj istnieją odpowiednie zabezpieczenia ppoż. i monitoring. Oni także ubezpieczają swój majątek. – Chodzi o standardowe ubezpieczenia majątkowe, czyli ubezpieczenia budynków od ognia i innych żywiołów, ubezpieczenie maszyn itp. – informuje **Marcin Tarczyński, rzecznik prasowy Polskiej Izby Ubezpieczeń**.

PIU nie prowadzi statystyk związanych z problemem odpadów. Z informacji od brokerów ubezpieczeniowych specjalizujących się w branży gospodarki odpadami wynika, że plaga pożarów nie łączy się z roszczeniami odszkodowawczymi (próbami wyłudzeń). W zdecydowanej większości przypadków pożary nie dotyczą bowiem budynków, urządzeń ani instalacji.

– Pożar składowiska zawsze jest problemem, bo generuje koszty dla właściciela – twierdzi **Piotr Szewczyk**. – Pożar magazynu odpadów zgromadzonych na wolnym powietrzu w wielu przypadkach może być zdarzeniem o saldzie dodatnim dla jego właściciela. Analiza problemu pozwoliłaby na bardziej racjonalne podejście, eliminację potencjalnych źródeł patologii.

Chiny winne pożarom w Polsce?

Blokada rynku chińskiego na import odpadów w pierwszych miesiącach tego roku spowodowała spadek wartości odpadów, gdyż zakłady zaczęły je wyprzedawać, nie patrząc na cenę. Od połowy maja rynek ustabilizował się i pojawiły się tendencje wzrostowe. Zbyt długie składowanie odpadów niesie za sobą wiele niebezpieczeństw, w tym pożarów. Na wysokie stany magazynów odpadów mają wpływ m.in. nadpodaż paliw alternatywnych, zakaz składowania frakcji palnej na składowiskach, wzrost opłaty marszałkowskiej za składowanie odpadów, a także nielegalny import odpadów. Wyjściem z sytuacji jest możliwość współspalania mniej kalorycznej frakcji RDF w elektrociepłowniach.

– Zniesienie importu dobrej jakości odpadów zmniejszy potencjał i zdolności produkcyjne branży recyklingu, co z kolei uniemożliwi przygotowanie się do ambitnych celów recyklingu – uważa **Szymon Dziak-Czekan, prezes Stowarzyszenia „Polski Recykling”**. – Polskie zakłady recyklingu narzekają na brak surowca do produkcji, bo poziom selektywnej zbiórki pozostawia wiele do życzenia. Posortowane odpady to często surowce o bardzo dużej wartości. Obecnie często najlepsze odpady wyjeżdżają na Zachód, a do Polski

wysyłane są zmieszane odpady komunalne. Powinniśmy powstrzymać import nielegalnych odpadów, ale nadal importować surowce do recyklingu.

Postawa samorządów prowadzi do nieprawidłowości?

W ogniu krytyki są obecnie także samorzady, które odpowiadają za gospodarkę odpadami na swoim terenie. Obowiązek ten – nałożony na nie ustawowo w momencie wprowadzenia tzw. rewolucji śmieciowej – faktycznie spowodował, że część z nich zaczęła dążyć do uzyskania jak najniższych cen za usługi (co wpływa na wysokość pobieranej od mieszkańców tzw. opłaty śmieciowej). To jednak nie samorzady stoją na straży przestrzegania prawa i tropienia pojawiających się nieprawidłowości.

– Trzeba sprawić, żeby inspektoraty ochrony środowiska miały odpowiednią liczbę dobrze wyszkolonych i godziwie opłacanych ludzi. System samokontroli jednostek samorządu terytorialnego, jaki mamy w gospodarce odpadami, to złe rozwiązanie – mówi **Leszek Świątalski, sekretarz generalny Związku Gmin Wiejskich RP**. – Mamy takie absurd, że w niektórych gminach opłata za odbiór odpadów to 6 złotych od osoby. Dlaczego odpowiednie organy nie zainteresują się takimi przypadkami, kiedy oczywiste jest, że przy tej cenie część odpadów musi wylądować w jakimś żwirowisku albo się spalić? Nie rozumiem, skąd ta nieporadność służb. Potrafimy przecież kontrolować np. transport zwierząt albo żywności. Dlaczego nie da się stosować tych samych zasad dla odpadów?

Jak gminy radzą sobie z odpadami? Można dowiedzieć się tego, czytając najnowszy raport Najwyższej Izby Kontroli. – Wynika z niego, że to, co im nakazano, robią, jak należy. Są, oczywiście, i takie, które sobie nie radzą. Te nieliczne, które ewidentnie mają problemy, to zazwyczaj mniejsze i biedniejsze gminy – twierdzi **Krzysztof Choromański, ekspert Związku Miast Polskich z dziedziny gospodarki odpadami**. – Prowadząc swoją kontrolę, NIK przeprowadził wśród mieszkańców gmin ankietę. Większość chwali swoje gminy. Niektórzy potrafią jednak wskazać przyczyny porażek. Na przykład dostrzegający porzucanie odpadów na wysypiskach uważają, że przyczynami są przyzwyczajenie, lenistwo w przekazywaniu odpadów do miejsc do tego przeznaczonych oraz brak odpowiedzialności za tereny wspólne. Jest więc jeszcze sporo do zrobienia w zakresie edukacji. Chociaż i tu, według ankietowanych, nie jest źle – zdaniem ponad 95% respondentów, gminy wystarczająco informują mieszkańców o sposobie odbioru odpadów komunalnych, a 92,7% uważa za wystarczające informacje w zakresie selektywnego zbierania odpadów.

To branża dopomina się o zmiany

Rada RIPOK od początku swojego istnienia zgłaszała problemy, które – nierozwiązane na bieżąco – doprowadziły m.in. do kilku pożarów, do których doszło w ostatnim czasie. – Pożary są tylko jednym, spektakularnym przejawem choroby systemu – wskazuje **Piotr Szewczyk**. – Proponowaliśmy różne działania mające na celu ograniczenie przyszłych niekorzystnych dla środowiska scenariuszy. Nasze propozycje składane administracji rządowej i parlamentarzystom, także wraz z innymi organizacjami branżowymi i gospodarczymi, pozostały bez echa.

Rada RIPOK ponawia również propozycję bezskutecznie składaną już poprzednim ekipom rządzącym. – Proponujemy powołanie przez ministra środowiska przy współpracy z innymi ministrami zespołu eksperckiego, który, monitorując obecne problemy, wypracowałby strategię w gospodarce odpadami, uwzględniając wieloaspektowe i efektywne działania – mówi **Piotr Szewczyk**. – Dotychczas gremia decyzyjne uznawały, że wiedzą lepiej, jak rozwiązywać problemy, a zinstytucjonalizowany udział praktyków

znających problem mógłby, być może, wnieść zbędny inny punkt widzenia. Mimo złych doświadczeń ponownie deklarujemy udział w pracach takiego gremium. Podobne stanowisko wyrażają także współpracujące z nami inne organizacje branżowe oraz gospodarcze i samorządowe.

– Gospodarka odpadami jest bardzo ważnym aspektem naszej gospodarki narodowej. Ma ona ogromny wpływ na jakość życia i wydatki mieszkańców, ochronę środowiska, wykorzystanie potencjału polskich przedsiębiorstw i rozwój technologii. Niestety, jej potencjał od dziesięcioleci jest niedoceniany – mówi **Tomasz Uciński, prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami**, która jeszcze przed wprowadzeniem tzw. rewolucji śmieciowej apelowała do ministra środowiska o usprawnienie i uszczelnienie systemu gospodarki odpadami w zakresie kontroli strumienia odpadów oraz o prawne uregulowanie cen zbytu opakowań i odpadów opakowaniowych.

KIGO również wielokrotnie zwracało uwagę na pogłębiający się problem branży, związany ze zbytem surowców pozyskiwanych z selektywnej zbiórki, prosząc o podjęcie jak najszybszych działań mających na celu budowę stabilnego rynku odbioru odpadów. Postulowano stworzenie narodowego programu odzysku i recyklingu odpadów, opartego na finansowej odpowiedzialności podmiotów wprowadzających opakowania na rynek, w której podmioty te ponoszą całkowite koszty odzysku i recyklingu opakowań oraz odpadów opakowaniowych. KIGO wskazuje, że należy położyć nacisk na promocję ekoprojektowania, czyli promowanie mniej złożonego i problematycznego składu opakowań, co mogłoby obniżyć koszty recyklingu aż o połowę. Jako trzeci filar narodowego programu odzysku i recyklingu odpadów KIGO stawia na rozwój recyklingu poprzez wdrożenie systemu zachęt, takich jak obniżony podatek VAT na produkty z recyklingu i recyklaty (granulat, przemiał lub aglomerat tworzywa sztucznego otrzymany w wyniku procesów technologicznych rozsortowywania używanych wyrobów i ich kwalifikacji do grup odpadów oraz ich utylizacji).

– Obecna sytuacja w zakresie pożarów to efekt braku kompleksowego i efektywnego podejścia do systemu gospodarki odpadami jako gałęzi przemysłu, powiązanej z innymi branżami oddziałującymi na środowisko i gospodarkę narodową – twierdzi **Tomasz Uciński**. – Popieramy tworzenie warunków prawnych i wprowadzenie instrumentów finansowych zachęcających do wykorzystania potencjału energetycznego odpadów w systemach energetycznych lub cieplnych oraz w przemyśle energochłonnym, np. poprzez współpalanie mniej kalorycznej frakcji RDF w elektrociepłowniach. Wykorzystanie energetyczne odpadów, zgodne z zapisami dyrektyw unijnych i prawodawstwa polskiego oraz założeń gospodarki obiegu zamkniętego, stwarza olbrzymie szanse na ostateczne wykorzystanie odpadów, z którymi po wielokrotnym przetworzeniu nie będziemy w stanie nic zrobić.

Co zamierza rząd?

Główne założenia projektu zmian przepisów koncentrują się na wprowadzeniu obowiązkowego monitoringu w zakładach zagospodarowania odpadów, skróceniu okresu ich magazynowania z 3 lat do 1 roku, wprowadzeniu niezapowiedzianych kontroli oraz kaucji za składowanie. Większym kontrolom poddany zostanie transport, zaś inspektorzy ochrony środowiska wyposażeni zostaną w szersze kompetencje.

Projekt zakłada również wprowadzenie gwarancji finansowych dla podmiotów, które zbierają, magazynują i przetwarzają odpady. Miałyby one wyposażać samorządy w środki, które mogłyby być wykorzystywane w razie nielegalnego porzucenia odpadów.

Proponowane przepisy mają dawać większe pole manewru dla odmowy udzielenia zezwolenia na gospodarowanie odpadami dla osób fizycznych i prawnych. Nie będzie ono wydane m.in. w sytuacji, jeżeli wysokość i forma zabezpieczenia finansowego nie zapewni pokrycia kosztów zagospodarowania odpadów lub gdy podmiot był już wcześniej karany.

W projekcie znalazł się również zapis o całkowitym zakazie przywozu odpadów do unieszkodliwienia, a także przywozu do Polski odpadów komunalnych oraz odpadów powstających z przetwarzania odpadów komunalnych. Zostaną też znacząco podwyższone opłaty skarbowe za przywóz odpadów do Polski. Do kontroli transportów odpadów będzie upoważniona także policja.

– Tworząc projekt zmian w pośpiechu i pod presją czasu, jego autorzy, pomimo słuszności kierunku działań, nie uniknęli wielu zapisów wprowadzających chaos. Mogą one być przyczyną problemów lub wręcz uniemożliwić działalność uczciwych i legalnie prowadzonych punktów zbierania i magazynowania oraz instalacji przetwarzających odpady – twierdzi **Piotr Szewczyk**. – Błędne zapisy, wymagające ponownej analizy, dyskusji i korekty lub uszczegółowienia, opisane są w pismach zgłaszanych w ramach ekspresowych konsultacji.

W ocenie reprezentantów branży gospodarki odpadami konieczne jest:

- doprecyzowanie zakresu wydawanych decyzji o ilości poszczególnych rodzajów odpadów oraz sumaryczną ich ilość – umożliwiając kontrolę i racjonalizując ten element gospodarki odpadami,
- ustanowienie zabezpieczenia roszczeń – zapewniając środki na likwidację magazynów,
- wprowadzenie zakazu importu do Polski większości kategorii odpadów, które „konkurują” z odpadami wytwarzanymi w Polsce, powodując narastanie problemu,
- włączenie ITD i policji w kontrolę transportu odpadów na równi z WIOŚ,
- zwiększenie kompetencji WIOŚ oraz likwidacja niektórych ograniczeń w działaniu inspektorów,
- cesja określonych rodzajów decyzji na urzędy marszałkowskie,
- wprowadzenie zarówno uprzedniej, jak i okresowej kontroli miejsc magazynowania odpadów przez Państwową Straż Pożarną (PSP).

Krzysztof Choromański, ekspert Związku Miast Polskich z dziedziny gospodarki odpadami: tel. 603 707 015, kchoromanski@kobiko.home.pl

Szymon Dziak-Czekan, prezes Stowarzyszenia „Polski Recykling”: tel. 607 616 613, sekretariat@polskirecykling.org

Krzysztof Kawczyński, przewodniczący Komitetu Ochrony Środowiska Krajowej Izby Gospodarczej: tel. 600 401 251, kkawczynski@kig.pl (dostępny po 22.06)

Piotr Szewczyk, przewodniczący Rady RIPOK: tel. 601 366 961, pszewczyk@orlistaw.pl

Leszek Świętalski, sekretarz generalny Związku Gmin Wiejskich RP: tel. 798 300 099, lswietalski@zgwrp.pl

Marcin Tarczyński, rzecznik prasowy Polskiej Izby Ubezpieczeń: tel. 667 665 429, 22/420-51-27, m.tarczyński@piu.org.pl

Tomasz Uciński, prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami: tel. 500 131 060, 502 627 983,
tomasz.ucinski@pgkkoszalin.pl